

Spinache, Cykl

Po co się z tym męczyć i bawić w sentymenty
To już nie to miejsce i czas
Źli udają świętych
Krzyczą o wyklętych
Wiesz że wróci wszystko co dasz
Potrzebujemy dziś kilku sekund
W górę bez lęku
Wiem ile mogę ci dać
Potrzebujemy dziś kilku sekund
W górę bez lęku
Wiecznie nie będzie nic trwać

Chodzę po ulicy
Jak
Nic mnie nie obchodzi
Jak
Lepiej nie podchodzić
Jak
Nie wiesz o co chodzi
Tak
Krzyczą jak to robić
A efekty coś mizernie
Ten rap prosi by go dobić
Chłopcy jada na rezerwie
Prężą się
Ja mam już dosyć
Trener miał czas by o przerwę prosić
Wzniosłe hasła
Tylko co to wnosi
Naprawdę nie macie się z czym obnosić
Mydlenie oczu pod przykrywką prawdy
Rozliczanie słów
Sumienie
Życie w ściemie
Przegra każdy
Ja czuję jak się zmienia coś
|
Mam tego ciśnienia dość
|
Uwalniam złość
Wracam na oś
I tak coraz bliżej wrzenia krwi
To nie tak że gonię sny
One raczej gonią za mną
Pojedynczo kiedyś szły
Teraz gonią całą bandą
Staff random
Mnie to nie bierze
Slumdog
Miliony ścieżek
Wdech
Macie nosa do tego
Pytanie dlaczego to tak nieświeże
Ja nie mam wątpliwości
Wiem jak dużo wnoszę
Wczoraj ich nie było
Jutro znikną
Dziewięć osiem

Po co się z tym męczyć
Bawić w sentymenty
To już nie to miejsce i
To już nie to miejsce i
To już nie to miejsce i czas

Po co się z tym męczyć
Bawić w sentymenty
To już nie to miejsce i
To już nie to miejsce i
To już nie to miejsce i czas

Po co się z tym męczyć
Bawić w sentymenty
To już nie to miejsce i czas
Źli udają świętych
Krzyczą o wyklętych
Wiesz że wróci wszystko co dasz
Potrzebujemy dziś kilku sekund
W górę bez lęku
Wiem ile mogę ci dać
Potrzebujemy dziś kilku sekund
W górę bez lęku
Wiecznie nie będzie nic trwać

Otwieram drzwi do moich doświadczeń
Choć
Cienie przeszłości obserwują mnie bacznie
Choć
Tych kilka kroków dalej
Idziemy jeszcze głębiej
Chcą głośnych efektów
Gdzieś w kanale
Mocni w gębie
Nie ruszą się
Choć brak im tlenu
Kłapią o setach
Nie dźwigną gemu
I gadka dziwna
Król Lemur
Sinatra
Robię to po swojemu
Myślenie o tym jak zaszufładować
Jakie dziś to ma znaczenie
Ważne że klepię ten towar
Do pudełka
Parę woltów
Martwi króle
Umarł w butach
Droga kruszcu
Droga buntu
To nie musi się wykluczać
Chłopcy krzyczą
O szacunku
Shut the fuck up
Spójrzcie w lustro
Znalezienie słabych punktów to nie problem
Jest ich mnóstwo
Zmienia się krajobraz wokół
Smaki łączę w cyklu przemian
Znów upłyną krople potu
Nabieramy przyspieszenia
Dalej znów o kilka kroków szukasz źródła
Sprawdź w korzeniach
Gwiazdy tańczą
Znika opór
Ja przynoszę wciąż olśnienia

Po co się z tym męczyć
Bawić w sentymenty

To już nie to miejsce i
To już nie to miejsce i
To już nie to miejsce i czas

Po co się z tym męczyć
Bawić w sentymenty
To już nie to miejsce i
To już nie to miejsce i
To już nie to miejsce i czas

Po co się z tym męczyć
Bawić w sentymenty
To już nie to miejsce i czas
Źli udają świętych
Krzyczą o wyklętych
Wiesz że wróci wszystko co dasz
Potrzebujemy dziś kilku sekund
W górę bez lęku
Wiem ile mogę ci dać
Potrzebujemy dziś kilku sekund
W górę bez lęku
Wiecznie nie będzie nic trwać